

Ceny pronumerat:
we Lwowie

bez dore
mu mi
z dostaw

z przesył
za granic

Numer

Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6%, cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanach i w nekrol. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paki w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Polskie

Prakom
Biblioteka Jagiellońska

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów udesylnianych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.560. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

W 10-tą rocznicę odzyskania Niepodległości

Warszawa, 11 listopada (PAT.) — Dzień 11-ty listopada, w którym przypada dziesiąta rocznica niepodległości Państwa Polskiego, stolica święciła nadzwyczaj uroczyste. — Wszystkie gmachy rządowe i samorządowe, tudzież większość domów prywatnych udekorowano bogato zielenią, godłami Państwa i portretami pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. W godzinach rannych w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostały uroczyste modły dziękczynne i na intencję dalszego pomyślnego rozwoju Państwa Polskiego.

W katedrze św. Jana.

O godz. 9'15 rozpoczęła się w ratuszowej katedrze św. Jana uroczysta msza św., celebrowana w asyście licznych duchowieństw przez JE. kardynała Kakowskiego. Kościół wypełniony był tłumem wiernych. — Barwny szpalier tworzyły delegacje Towarzystw, cechów i różnych organizacji społecznych ze sztandarami. Na wzniesieniu przy głównym ołtarzu zajęli miejsce pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. W presbiterium zasiadli przedstawiciele władz, członkowie Rządu z prezesem Rządu Bartlem, marszałkowie Sejmu i Senatu, na czele członków obu Izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim i ambasadorem Francji, szambelanowie papiescy, przedstawiciele wojskowości, organizacji społecznych i prasy. Po mszy św. wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Szlagowski.

Na polu Mokotowskim.

O godz. 9'40 na polu Mokotowskim przed rozpoczęciem wielkiej rewii, poseł włoski Maioni w asyście pułkownika Raotta wręczył delegacjom 18 pułków stworzonych swego czasu we Włoszech, w imieniu odpowiednich pułków włoskich, z których one powstały, trąbki srebrne z proporczykami pułków włoskich i polskich. O godz. 10 rozpoczęła się na polu Mokotowskim msza polowa, odprawiona przez ks. biskupa Galla, poczem ks. biskup Bandurski wygłosił podniosłe kazanie, które transmitowane było przez radio.

O godz. 11 nadjechał w powozie w towarzystwie adjutanta majora Bielskiego Marszałek Piłsudski, powitany hymnem narodowym przez wszystkie orkiestry. Marszałek, przeprowadzany przez gen. Konarzewskiego, dokonał przeglądu wszystkich oddziałów, przejeżdżając przed ich frontem, poczem udał się do swej łoży. W tym samym czasie zaczęli przybywać z katedry członkowie Rządu z premierem Bartłem na czele, przedstawiciele Izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny, attache wojskowi państw obcych, wyżsi wojskowi polscy, reprezentanci władz i urzędów. W jednej łoży zajęła miejsce p. Marszałkowa Piłsudska z córeczkami. O godz. 11'30 dźwięki hymnu narodowego oznajmiły przybycie p. Prezydenta Rzeczypospolitej

wraz z Mażonką w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Defilada.

W chwili kiedy Marszałek Piłsudski wyszedł ze swej łoży i stanął na specjalnie przygotowanym wzniesieniu, rozwinęła się defilada, którą odebrał Marszałek Piłsudski jako twórca armii polskiej i jej wódz naczelny. Po lewej stronie trybuny p. Marszałka ustawiło

się w jednym szeregu 60 pocztów sztandarowych tych pułków, które obchodziły dziesięciolecie swego istnienia. Po prawej stronie stanął gen. Konarzewski, dowodzący rewią, w otoczeniu korpusu oficerskiego. Czoło pochodu stanowiły oddziały piechoty, szkoły podchorążych, piechoty, inżynierji, artylerji, lotnictwa, sanitariatu, marynarki. Następnie szły oddziały za oddziałami, budząc swą dziarską posta-

wą entuzjazm i uznanie nie tylko swoich ale i obcych. W tym samym czasie w powietrzu przedelflowało 10 eskadr lotniczych.

Federacja Obrońców Ojczyzny.

Za armją czynną maszerowała wielka armia rezerwowa: Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na czele Federacji jechał konno sztab jej z prezesem jej gen. Romanem Góreckim. Defiladę delegatów Związków Obrońców Ojczyzny, którzy stanowili blisko 30-tysięczny zastęp, otworzyli weterani powstania styczniowego, jadący w samochodach. Dalej jechali w samochodach inwalidzi schronisk ociemniałych, a za nimi szły wszystkie związki sferowane. Na czele każdego Związku jechał konno prezes, w pierwszych zaś rzędach niesiono transparenty z nazwą Związku. We środku pochodu niesiono znak Federacji w postaci olbrzymich rozmiarów orła białego z zerwanymi łapczuchami. W pochodzie tym wzięły również udział Związki Hallerczyków i Dowbórczyków.

Za Federacją kroczyły Związki byłych wojskowych jeszcze niesfederowane, a następnie Związek młodzieży ludowej, oddziały przysposobienia wojskowego, oddział straży ogniowej, piechoty i konne oddziały policji. Wreszcie paradę wojskową, trwającą dwie i pół godziny, zamknęła defilada pocztów sztandarowych.

Na placu marsz. Piłsudskiego.

Po defiladzie oddziały wojskowe biorące udział w wielkiej rewii przemarszerowały z placu wyścigowego głównej ulicami miasta, na plac Marszałka Piłsudskiego, witane entuzjastycznie przez wielotysięczne tłumy publiczności, skąd po przedelflowaniu przed grobem Nieznanego Żołnierza powróciły do koszar.

Przybywszy na plac Marszałka Piłsudskiego, oddziały Federacji stanęły frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego. Prezes Federacji gen. Górecki złożył wśród ogólnej ciszy piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem wygłosił do zgromadzonych oddziałów piękne przemówienie, kończąc je okrzykiem na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Z kolei przeciagnęły pochodem organizacje społeczne ze sztandarami i orkiestrami przez plac Marszałka Piłsudskiego obok grobu Nieznanego Żołnierza pod pomnik Mickiewicza, a następnie na stoku Cytańki przed krzyżem Trauguta, gdzie złożony został wieniec od młodzieży akademickiej i różnych organizacji społecznych.

W KRAKOWIE.

Kraków, 11 listopada. (PAT) Dziś rano orkiestry odegrały pobudkę na ulicach miasta. O godz. 9 rano ks. biskup metropolita Sapieha odprawił na Wawelu pontyfikalną mszę św. w obecności przedstawicieli wszystkich władz rządowych i wojskowych z wojewodą Darowskim, prezydentem miasta Rol-

„Z przemyślań Naczelnika Państwa“

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 listopada (G.) „Eks-pres Poranny“ z dnia 11 listopada (nr. 314) podaje artykuł marszałka Józefa Piłsudskiego p. t. „Z przemyślań Naczelnika Państwa“:

Ludzie bez wczoraj, ludzie bez jutra. To wczoraj było — lecz mieszkał tam wstyd — wstyd nie mały, wstyd duży. Gdzieś ktoś kupował, gdzieś ktoś się sprzedawał, gdzieś ktoś zrzucił dolne ubranie, gdzieś ktoś nieprzyzwyczajnie całował — i we wczoraj mieszkał wstyd. Lepiej go nie mieć, lepiej o niem zapomnieć, lepiej przykryć go kłamstwem i blichtrzem słowa, lepiej nie być we wczoraj, gdzie mieszka wstyd. Ludzie bez wczoraj, ludzie bez jutra. Czy jutro, co spotka nas — gdy myślimy o niem dzisiaj — czy stońcem rumianem, czy schmurzonem nieba obliczem, to jutro, co je codziennie imna nazwą dnia w tygodniu chrzcimy, jest podobne w czemkolwiek do tego jutra, które spotykać będą nasze dzieci, czy prawnuki? Czy można te jutra, tak odległe od siebie w czasie, zbliżyć, i utożsamić? Wątpię i nie mogę się zgodzić, by nie odróżniać prawdy od metafory. I oto gdzieś ktoś buduje kanały, któremi morskie, olbrzymie okręty i statki do Warszawy przez Wisłę wprowadzi i wyrzuci na to realne — nie metaforyczne — pieniądze; ktoś gdzieś armję w projekty i pomysły uzbiera, gdy żołnierz nie ma butów i zwykłego karabinu — i na te projekty łoży nie metaforyczne, lecz realne pieniądze; ktoś gdzieś obowiązkowe nauczanie wprowadza, nie myśląc ani o budynkach szkolnych, ani o nauczycielach. Gdzieś zamki na lodzie — i to włosną — budują, gdzieś gwałtem z piasku biczę kreca, licząc, że bić niem będą, aż ziemia zadudni — ludzie bez jutra!

Ludzie bez wczoraj i ludzie bez jutra. Ludzie bez cienia. Jeden cień wstec się cofa tam, gdzie wstyd mieszka, od innych cieni zmyka w dal, tam, gdzie śmierć zamieszkuje. Ludzie bez wczoraj, ludzie bez jutra! Czyż może dzisiaj należeć do tych, co cienia nie mają.

Czy widział kto kiedy efemerydy? Gdy czytał niegdyś dzieckiem, że sa potworki jakieś, co żyją zaledwie pół dnia i mniej, to znaczy — po urodzeniu się zaraz umierają, sądziłem, że to jakieś zupełnie małe pajęczki, czy robaczki, zatem prawie nic nie widzą i nic nie słyszą. Z tem dziecinnym wy-

obrażeniem jakiegoś dziwactwa przyrody żyłem spokojnie do wieku dojrzałego. I wreszcie raz je ujrzałem. Pamiętam, było to w Wilnie w czerwcowy upalny i nieco duszny dzień. Szedłem od wspaniałej katedry po prospekcie Świętojańskim co go dziś Adama Mickiewicza ulicą nazwali. Szedłem, jak bezdomny tułacz, spiesząc w wieczór na przygotowany nocleg gdzieś za mostem zwierzynieckim, aby bezdomną głowę w bezpiecznym miejscu na poduszke skłonić. Wydawało mi się, że czas idzie na burzę. Gdy się do mostu zbliżałem, spostrzegłem w sokie łukowe latarnie, jakgdyby przyćmione od oparów i grupki ludzi, stoczonych i żywo rozmawiających, tak jakby wypadek jaki zdarzył się na ulicy. Zwolnieniem kroku i nagle poczułem na sobie dotknięcie jakiegoś owadu. Trwało to chwilę tylko i owad już był na murze, aby zaraz potem znaleźć się na chodniku, i za chwilę znowu — w rynsztoku.

Gdy ruszyłem dalej, znalazłem się w jakiejś gestwie tych owadów, które czyniły ruch, nie zatrzymując się ani na chwilę, ruch tak wyraźny, jaskrawą bezcelowością i bezmyślnością czynny, że nie można było z niczem dotąd widzianem tego bezmyślnego stanu porównać. Koło łukowych lamp owadów było mnóstwo. Jakaś gestwa istot, które poruszały się jak cienie z tą samą bezmyślnością, i jakąś typową prawdą głupoty w różne strony: na dół, na górę, na bok, na lewo, na prawo. Jakieś ćwierć życia, ćwierć chęci, ćwierć myśli i ćwierć istnienia. Gdy mijiał most, spojrzalem w wartkie nurty Wilji. Tam w cieniu działało się to samo, co wysoko przy lampie elektrycznej, rzucającej jaskrawe, białoniebieskie światło w prze-strzeń.

Kiedy nazajutrz z rana wracałem ze Zwierzynca do miasta, stróż kamieniczni zmiatali dużemi miotłami gestwe efemerydy do kloaki.

Patrzyłem na tę bezmyślną zielonkawą masę i myślałem — a jednak to jest życie. I może pomiędzy bezmyślnymi ruchami, czynionemi przez efemerydy, może przez chwilę jedną taką istotą bawiła się myślą, że zaraz zmieni się w człowieka i siłą swoją zmusi człowieka stać się efemerydą. Może za marzona myślała, że zamieszka w ludzkim mieszkaniu, a człowieka wysłać latać bezmyślnie nad rzeką, czy przy lampie łukowej. Kto wie?! Dostatecznie bezmyślnie sa takie istoty.

lem i dowódcą O. K. gen. Wróblewskim na czele.

W uroczystym nabożeństwie wzięli udział delegacje Federacji Związku Obronców Ojczyzny ze sztandarami, liczne organizacje oraz tłumy publiczności. Na Te Deum rozbrzmiał dzwon Zygmunta. Równocześnie w świątyniach innych wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa. Po nabożeństwie w katedrze przedstawiciele władz udali się na Błonie, gdzie przed ołtarzem polowym odprawili mszę św. ks. dziekan Niezgoda, poczem odbyła się defilada załogi wojskowej i przysposobienia wojskowego.

Po defiladzie przedstawiciele władz z ks. metropolitą Sapięgą udali się na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, w historycznym miejscu, skąd 6 sierpnia 1914 roku wyruszyła do walki o niepodległość pierwsza kadrowka Legionistów polskich.

O godz. 12.20 dowódca O. K. gen. Wróblewski przy dźwiękach marsza odebrał raport od kompanii honorowej, poczem ks. metropolita Sapięga dokonał uroczystego aktu poświęcenia kamienia węgielnego. Okolicznościowe przemówienia wygłosili ks. metropolita Sapięga, gen. Wróblewski imieniem wojskowości, oraz poseł Pochmarski imieniem Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego. O godz. 13 na Rynku przed ratuszem odbyła się uroczysta tradycyjna zmiana warty i odsłonięcie tablicy pamiątkowej oswoobodzenia miasta Krakowa z pod zaboru austriackiego.

Następnie w sali przyjęć województwa zebrał się przedstawiciele władz, duchowieństwa, wojskowości, Akademii Umiejętności, wyższych uczelni, konsulowie Niemiec, Czechosłowacji, Francji, Węgier, gminy izraelskiej, delegaci Związku Legionistów i Związku Strzeleckiego, oraz naczelnicy urzędów i zakładów państwowych. W imieniu wszystkich prezes Akademii Umiejętności prof. Rozwadowski złożył na ręce wojewody Darowskiego wyrazy hołdu dla Głowy Państwa, podnosząc w swym przemówieniu znaczenie święta dziesięciolecia wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Kraków, 11 listopada (PAT.) W gimnazjum VIII w Krakowie odbyło się przed południem odsłonięcie popiersia Marszałka Piłsudskiego.

W POZNANIU.

Poznań, 11 listopada. (PAT) Obchód ku uczczeniu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego wypadł w Poznaniu imponująco i pozostawił niezatarte wrażenie. Miasto bogato udekorowane flagami, okna przyozdobione transparentami lub biustami P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Na ulicach ruch ożywiony.

Rano odegrano hejnał z wieży ratuszowej, a następnie na Placu Wolności odbyła się msza polowa, którą odprawił ks. dziekan wojskowy prałat Wilkans. Na mszy obecny był korpus oficerski z gen. Dzierżanowskim na czele, delegacje władz cywilnych, przedstawiciele uniwersytetu i t. d. Dalej uformowały się oddziały wojskowe. Równocześnie odbyło się w kościele farnym nabożeństwo dla władz cywilnych, które reprezentowali naczelnicy urzędów państwowych i samorządowych z wojewodą poznańskim Dunin-Borkowskim na czele.

Po nabożeństwie rozwinął się olbrzymi pochód, który podążył ku placowi pod Zamkiem, gdzie odbyła się defilada. Potem udano się do auli uniwersytetu, gdzie odbyła się uroczysta akademja, na której obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i samorządowych, duchowieństwa, sfer artystycznych, literackich, naukowych, oraz konsulowie Francji i Czechosłowacji. Po akademji odbyło się otwarcie pierwszej stacji ratunkowej pogotowia lekarskiego imienia Marszałka Piłsudskiego.

W WILNIE.

Wilno, 11 listopada. (PAT) Ku uczczeniu dziesięciolecia święta odbyła się

Szał wściekłości w Berlinie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada (G.) Z Berlina donoszą; Wiadomości, jakie nadeszły tu z Gdańska o przejeździe przez terytorium wolnego miasta lokomotyw polskich, udekorowanych z powodu 10 lecia niepodległości Polski flagami polskimi, wywołały na łamach prasy nacjonalistycznej istny szal wściekłości.

Parlament rumuński rozwiązany.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G) Donoszą z Bukaresztu: Ogłoszono tu dekret, rozwiązujący z dniem jutrzejszym parlament. Wybory do Izby niższej wyznaczono na 12 grudnia, do senatu 16 grudnia, zaś pierwsze posiedzenie obu izb na 22 grudnia.

Poincare u Doumergue'a.

Paryż, 11 listopada (PAT.) Poincare przyjęty był dziś przez prez. Doumergue'a.

Paryż, 11 listopada (PAT.) Jak się dowiaduje Agencja Havasa, skład przyszłego gabinetu będzie przypuszczalnie następujący: prezydium Rady ministrów Poincare, bez żadnej innej

teki, sprawy wewnętrzne Tardieu, finansy Cheron, sprawiedliwość Barthou, sprawy zagraniczne Briand, wojna Painleve, roboty publiczne Louchet, marynarka Leygues, kolonie Magino, handel Bonnetons, emerytury Antierou.

we wczesnych godzinach porannych na Placu Broni za koszarami I-szej brygady wielka rewja wojskowa załogi wileńskiej. Po przeglądzie, dokonanym przez pułk. Krok-Paszkowski i wojewodę Raczkiewicza, wśród huku salw armatnich i dźwięków hymnu narodowego odbyło się wciągnięcie chorągwi państwowej na maszt.

Następnie odbyła się msza polowa, odprawiona przez ks. biskupa Michalkiewicza. Potem nastąpiła defilada wojska i oddziałów przysposobienia wojskowego. Z Placu Broni wojsko pomaszeroowało ulicami miasta, wkraczając przez specjalnie zbudowaną bramę triumfalną na plac Katedralny.

O godz. 10.30 ks. biskup metropolita Jajbrzykowski celebrował w bazylice solenną mszę dziękczynną. Bazylikę wypełniły tłumy publiczności, weterani, reprezentanci władz, wojska i t. d. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”. Równocześnie w najbliższej okolicy bazyliki ustawili się pochód, który ruszył na plac Łukiski, gdzie wygłosił przemówienie wojewoda Raczkiewicz.

Następnie wygłoszono szereg przemówień.

W ŁODZI.

Łódź, 11 listopada. (PAT) Dzień święta niepodległości Państwa Polskiego obchodzono w Łodzi bardzo uroczysto. Od samego rana tłumy publiczności zaległy ulice, biorąc udział we wszystkich manifestacjach. W katedrze mszę pontyfikalną odprawił ks. biskup Tymieniecki. Po nabożeństwie głównymi ulicami miasta przeciągnęły oddziały wojskowe, przysposobienia wojskowego, policji i t. d.

Po południu odbył się szereg akademji dla szerokich mas ludności. Na uroczystym posiedzeniu Rady miejskiej przez aklamację uchwalono wniosek, zmieniający nazwę ulicy Piotrkowskiej na ulicę 11-go Listopada, a ulicę Konstantynowską na ulicę Marszałka Piłsudskiego. Wieczorem bogato iluminowane miasto, tonęło w powodzi światel.

W KATOWICACH.

Katowice, 11 listopada. (PAT). Rozpoczęte wczoraj uroczystości obchodu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego przybrały dzisiaj imponujące rozmiary. O godz. 9 rano ks. biskup Lisiecki odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym. Równocześnie odbyło się w synagodze żydowskiej uroczyste nabożeństwo. O g. 10 oddziały wojska, policji, szkół, organizacji półwojskowych, sportowych i społecznych przedefilowały przed wojewodą Grażyńskim, który w towarzysztwie dowódcy dywizji gen. Zajaca, prezydenta kosci mieszana i Calondera,

który zbudowany zostanie ze składek całego Pomorza. Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się galowe przedstawienie, poprzedzone przemówieniem prezesa Rady miejskiej Antczaka.

W PRZEMYŚLU.

Przemyśl, 11 listopada. (PAT). Niedzielne uroczystości miały w Przemyślu charakter imponujący. Rozpoczęła je pobudka fanfar, odegrana przez trębaczy wojskowych o godz. 7 rano na ulicach miasta. O godz. 9 odprawiono uroczyste nabożeństwa dziękczynne. O godz. 11 uformował się na Rynku pochód, w którym wzięła udział Rada miejska in corpore oraz stowarzyszenia, związki i cechy, oddziały przysposobienia wojskowego oraz garnizon przemyski.

O godz. 12.30 odbyło się uroczyste przemianowanie Placu Kolejowego na Plac Legionów, oraz odsłonięcie wmurowanej obok wejścia na dworzec kolejowy granitowej tablicy pamiątkowej ku czci Legionów. O godz. 12.30 ks. biskup Nowak dokonał poświęcenia Domu Żołnierza Polskiego, ufundowanego przez społeczeństwo przemyskie, jako żywy pomnik ku uczczeniu dziesięciolecia.

Wieczorem odbyła się w sali Domu Robotniczego uroczysta akademja, na której program złożyły się przemówienia posła Garlickiego i docenta U. J. K. dra Górki oraz część muzycznowokalna.

W TARNOPOLU.

Tarnopol, 11 listopada. (PAT). Dnia 11 bm. rano w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych oraz licznych rzesz publiczności.

Następnie odbył się pochód organizacji społecznych, młodzieży szkolnej, wojska, przysposobienia wojskowego, który zakończył się defiladą pod pomnikiem Mickiewicza. Wieczorem o godzinie 8 w sali Sokoła odbyła się uroczysta akademja, na którą między innymi przybył pan wojewoda Kwaśniewski i gen. Sołohub. Miasto całe udekorowane jest flagami i rzęście iluminowane.

W PRADZE CZESKIEJ.

Praga, 11 listopada (PAT.) „Venkov” wydał nadzwyczajne wydanie, poświęcone specjalnie dziesięcioleciu wskrzeszenia Państwa Polskiego. Numer ten zawiera szereg różnych artykułów poświęconych dziełu dokonanemu przez Polskę w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Numer jest bogato ilustrowany i zawiera między innymi portrety pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i posła polskiego w Pradze Grzybowskięgo. Szereg dzienników, jak „Narodni Politika”, „Prager Presse”, „Tribuna”, „Narodni Oswoobozeni” i inne zamieściły również specjalne artykuły poświęcone dziesięcioleciu wskrzeszenia niepodległości Polski.

ZJAZD BYŁYCH WIEŹNIÓW IDEOWYCH WZYWA DO KONSOLIDACJI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 listopada. (G) II-gi zjazd b. więźniów ideowych pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego uchwalił jednomyślnie szereg rezolucyj. Jedną z nich brzmi, jak następuje:

Żywotną potrzebą społeczeństwa polskiego jest konsolidacja wszystkich sił politycznych i społecznych w celu utrwalenia podstaw państwowości i mocarstwowego znaczenia Polski Niepodległej, wskrzeszonej przez 10-letni orężnym czynem żołnierza polskiego i pracą prawych synów Ojczyzny, pod ideowym przewodnictwem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Do tej konsolidacyjnej pracy wzywa społeczeństwo polskie drugi zjazd b. więźniów ideowych.

==*

Święto Niepodległości we Lwowie.

Święto państwowe we Lwowie rozpoczęło się o godzinie 7 rano pobudką orkiestr wojskowych.

O godzinie 9 rano odprawiono dziesięć nabożeństw w świątyniach wszystkich obrządków i wyznań z udziałem reprezentacji władz.

W KOŚCIELE ARCHIKATEDRALNYM

Bazylika archikatedralna rzęście oświetlona, prezbiterjum i nawa przepełniona. W pierwszych rzędach foteli zajęli miejsca wojewoda Gołuchowski, gen. Norwid - Neugebauer, konsulu państw zaprzyjaźnionych, Senat Uniwersytetu z rektorem i z prorektorem, prez. Czerwiński, prez. dr. Polak, prez. Prachtel - Morawiański, prez. Moszoro, kom. rządu dr. Nadolski, zastępcy kom. rządu dr. Matakiewicz i r. Frankowski, rektorowie Wyższych Uczelni i w. in.

W stallach po prawej stronie ołtarza zasiadli członkowie kapituły w fioletach. W kościele zebrały się prócz tego delegacje stowarzyszeń i organizacji ze sztandarami, zaś wzdłuż nawy utrzymywały szpaler kadeci i korporacje akademickie.

Uroczystą mszę pontyfikalną celebrował w otoczeniu licznej kleru ks. biskup dr. Lisowski, na chórze chór mieszany „Lutni“ odśpiewał mszę Bełsaya w tow. orkiestry teatralnej, pod batutą ks. dr. Wyszyńskiego. Po nabożeństwie ks. biskup zaintonował „Te Deum“, a następnie z piersi obecnych popłynęła pieśń „Boże coś Polskę“. Honory wojskowe w czasie nabożeństwa pełniły dwie kompanie 40 pp. z orkiestrą. Podczas podniesienia z kopca Unji Lubelskiej i z Cytadeli odezwały się strzały armatnie. We wszystkich kościołach były dzwony, zwiastując światu podniosły dzień.

DEFILADA.

Po słobnym dniu sobotnim niedzielny nastąpił dżdżysty i zimny, znamionujący późną, zapadającą w grudniowe wichry jesienną porę. Od wczesnego ranka na ulicach miasta, szczególnie w śródmieściu, nieprzeliczone tłumy publiczności falami przelazły się z miejsc na miejsce oglądając wspaniałe zdobne gmachy państwowe i prywatne. W miarę jak godziny chylły lotem bieżą ku południowi pl. Marjański, miejsce defilady, zapelnia się coraz więcej, publiczność gęsta masa zajmuje miejsca poza szpalierami karnej młodzieży szkół średnich, tworząc barwne ramy obrazu.

Gdzieś w oddali porywa się głuchy strzał armatni, potem drugi, trzeci, tworząc zapowiedź zakończonego w Bazylice nabożeństwa. Przed pomnikiem Wieszczka ruch ożywiony, niebawem zjawiają się przybyli z Bazyliki przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Gołuchowskim, insp. armji Norwid - Neugebauerem i gen. Popowiczem na czele. Po dłuższej chwili głos trąbki zapowiada defiladę...

Jada ulani!..

Prowadzący defiladę pułk. Czuma składa raport. Niebawem na założeniu placu wśród tłumów nieprzejrzanych zamajaczyły jazłowieckie proporce i zadźwięczała muzyka ułańska. „Jada ulani!“... Wstał ich tłum burzliwie a z okien posypały się kwiaty. Przesunęły się szybko dwa szwadrony i trzeci saperski.

Z kolei przykuł oczy wszystkich dzielnie prezentujący się 13 dywizjon artylerji konnej, a za nim cztery małe tanki, które wabia się: „Ontady“ — „Bulany“ — „Kary“ i „Siwy“. Zaśledwie znikły tajemniczo a groźne, pik. Zulauf prowadził dywizję piechoty.

Przepyszny batalion KOP.

Otwiera dywizję batalion Korpusu Ochrony Pogranicza. O bruk uderza

marowy krok wspaniałego żołnierza. Potężna siła wieje z tych szeregów, przybranych w helmy, doskonale się prezentujących. Oklaski porywały się w gorącym uznaniu dla żołnierza, pełniącego dzień i nocą czujną straż u naszych granic, bo też postawą swą wywołał on w tłumach nieopisany entuzjazm.

A potem szły cztery kompanie naszych serdecznych żołnierzyków z Kadeckiej Góry, młodzieńcze jeszcze wiekiem, ale już w zaraniu swego życia pełne żołnierskiego animuszu. Miłe, serdeczne żołnierzki ze sztandarem powstańców 1863 roku. Za nimi piechota, bataliony 26 pp., który święcił w sobotę podniosła uroczystość swego dziesięciolecia, 19 pp. i 40 pp. Kompanie, jedne za drugimi, z oddziałami karabinów maszynowych sunęły we wzorowym ordynku budząc słowa prawdziwego uznania i zachwytu.

Zadudniał bruk: jedzie nasza, lwowska artylerja!..

Zadudniał głucho bruk: jedzie 5 pap. jedzie artylerja, powstała we Lwowie w pamiętnych dniach listopadowych, gdy dzięki inicjatywie i zaparciu się naszych dzielnych, ówczesnych artylerzystów wśród wojennych ruin dźwi gnęła się potężna lwowska artylerja, zalegająca dzisiaj koszary im. Bema przy ul. Gródeckiej. Witana była serdecznie, wszak dziś jej wielkie święto, dzień jej 10-lecia..

Daly znać następnie już z oddali o sobie „piętnastki“ 6 pac., duże kolumbryny ciężkie a groźne, otrząskane mocno w wirze bolszewickiej zawieruchy.

Ci, którzy dniem i nocą strzegą ładu i porządku!

Za „piętnastkami“ dwie kompanie policji pieszej, oraz pluton policji konnej, wiedziony przez kom. Kiima. Jak zwyczajnie policja na tym publicznym swym występie prezentowała się doskonale.

Z kolei kroczyła we wzorowym ordynku kompania Związku Strzeleckiego.

Dziwięc batalionów Przystosobienia Wojskowego!

Kroczyło następnie żołnierskim krokiem o doskonałej postawie 9 batalionów Przystosobienia Wojskowego młodzieży szkół średnich. Ich komendant obwodowy, mjr. Basznjak może być dumny z plonu swej pracy i z dzisiejszego występu tych licznych szeregów najmłodszych żołnierzy polskich. Szła młoda żołnierska „wiara“ pełna wojskowego animuszu i świadomości swego powołania, szła karna we wzorowym ordynku, jakby niezliczona w swej potężnej liczbie. Oddziały piesze, karabinów maszynowych, kolarzkie, jedne za drugimi sunęły się dłużej, w dół mknąca kolumna. Jak były na nich oczy wielotysięcznych tłumów zwrócone, tak były serca z nimi, którzy przyjdą po nas.

Oddziały żeńskiego Przystosobienia Wojskowego, liczne zastępy młodzieży żeńskich zakładów naukowych tworzyły dużą, osobną grupę. Za nimi uka zał się

ci, którzy byli i są dusza Lwowa: ogromny zastęp „Związku Obrońców Lwowa“ prowadzony przez inż. Tomaszewskiego. Około 200 pierwszych żołnierzy polskich, którzy w listopadowym boju wykuli granice Polski na kresowej ziemi krwią swą serdeczną i dali swem bohaterstwem „sławę grodu“.

Za nimi strażnicy ładu z przed lat dziesięciu: „Miejska Straż Obywatelska“ z prezesem r. dr. N. Hinthem na czele, liczne oddziały straży pożarnej ze sztandarami. Osobną grupę tworzyli

„blekitni“ i korporacje „Sokół“ i harcerski drużyn.

Na wstępie tej grupy kompania „Hallerczyków“, a dalej liczna a dzielna młodzież akademicka, w korporacjach zrzeszona z „Lutyno-Venedia“ na czele, mnogie (drżymy) sokoły z gniazdem macierzystym, prowadzonym przez prezesę dra Czarnika i harcerstwo, tak drogie polskiemu sercu.

Osobną grupę stanowili Żydzi, którzy po raz pierwszy stanęli na ulicach Lwowa w polskim pochodzie. Tworzyli grupę dużą, z kilkuset osób złożoną, reprezentującą zrzeszenia gospodarcze żydowskie. Za nimi bardzo liczne zastępy kolejowców, pocztowców, pracowskików miejskich z tramwajarzami na czele z własnymi orkiestrami, oraz w poważnym zastępie kongregacja kupców polskich.

A potem las sztandarów cechowych płynął różnobarwną, szeroko rozprzeszczerzoną wstęgą, oddziały kolarzkie „Pogoni“ i „Hasmonei“.

Zielone koszaki.

Wreszcie coś „zazłaziło się“ w oddali i popłynęła grupa „Związku Młodzieży Ludowej“ ze Lwowa i z Czystek w ilości około stu osób, przybranych w zielone czapki. Pochód był skończony.

W ciągu przeszło godziny przesuwali się barwny pochód, podążając chry-

Odsłonięcie popiersia marsz. Piłsudskiego w Korpusie Kadetów.

Lwowski korpus kadetów. związał obchód 10-lecia Polski niepodległej z odsłonięciem wspaniałego, brązowego popiersia Marszałka Piłsudskiego w westybulu gmachu szkoły kadecckiej dłużej Reichertówny. Ufundowano ten piękny pomnik z darów oficerów.

Uroczystość rozpoczęła się sobotnią mszą św., odprawioną przez ks. kap. Piłna w kaplicy zakładu. U ołtarza i w westybulu gmachu zebrał się liczny goście, na boisku zaś przed budynkiem stanęły w wojskowej postawie szeregi kadetów z historycznym sztandarem powstańców 1863 r., oraz batalion przy sposobieniu wojskowego młodzieży ze sztandarem.

W uroczystości wzięli udział wojew. Gołuchowski, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Popowicz, star. grodzki Reinlander, star. powiatu Eckhard, komisarz miasta Nadolski, prez. sądu apel. Czerwiński, prez. sądu okr. Hawel, konsul czechosłow. Jirasek, kurator okr. szkół. Pytlakowski ze swym zastępcą Sośnickim, prez. prok. Hamerski, prez. dyr. kolej. Prachtel-Morawiański, prez. dr. pozst. Moszoro, prez. Izby skarb. Polak, pułk. Czuma, pułk. Zulauf, maj. Łabędzki, maj. Klink, pułk. Dobrowski, wiceprezydent Izby przem. handlowej Höflinger i Rucker, rekt. Akad. eksport. Pawłowski wicepr. Zw. Obr. Lwowa Baczynski, delegacje Związku Pracy

z tym krokiem wśród uczniów kłosa-szta orkiestr. Defilada pod każdym względem wypadła wspaniale. Będąc na postawie wojsk, odprzyni udział zreszeń, związków, towarzyszt, organizacyj budził wśród tłumów słowa szczerego uznania, napawał serca radością, cementował wiarę w przyszłość. W dniu wielkiego wczorajszego święta rozchodzili się z placu Marjańskiego wielotysięczne tłumy w jak największym porządku w tem głębokim przeświadczeniu, że u kresu pierwszego dziesięciolecia obraz pracy, pełnionej w szarym dniu codziennego życia, wypadł jak najwspanialszy i to jest wielka radość dnia wczorajszego...

W TEATRZE WIELKIM.

W Teatrze Wielkim odbyły się wczoraj trzy przedstawienia: w południe „Damy i Huzary“, o godz. 15'30 „Straszny Dwór“, zaś o godz. 20 uroczysta Akademia z przemówieniem p. sła Zdzisława Stroińskiego. W akademii wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz z p. wojewodą Gołuchowskim na czele. Przed akademią orkiestra 14 pułku ułanów odegrała fanfarę z balkonu Teatru Wielkiego. Teatr był przepelniony doborową publicznością.

obyw. kobiet z generałową Neugebauerową, p. Bogdanowiczową i p. Bartłową, oraz delegacje innych towarzyszt.

Po mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę“. Do zebranych przemówił kom. korpusu kad. pułk. Władcki, przypominając dzieje odbudowania państwa polskiego poprzez wiek niewoli, wysiłków ożnych i pracy odrodzeniowej, oraz podkreślając zasługi Marszałka Piłsudskiego jako twórcy wojska polskiego i budowniczego państwowości. Zakończył mowca okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i pierwszego Marszałka, poczem orkiestra 19 pp. odegrała hymn państwowy i dokonano odsłonięcia popiersia Marszałka. Do młodzieży kadeckiej przemówił pięknie gen. Norwid-Neugebauer kreśląc życiorys twórcy Legionów i armji polskiej, oraz podnosząc zasady przewodnie, jakie były zawsze jego zawołaniem i przeciwstawieniem stanowisku wycekiwania istotnego czynu i gotowości do ofiar na rzecz idei. O stosunku społeczeństwa do młodzieży kadeckiej mówił p. wojewoda Gołuchowski. W końcu wygłosił gorące przemówienie jeden z wychowanków korpusu kadetów.

Zakończyła uroczystość defilada szeregów kadeckich i przystosobienia wojskowego.

===

Uroczystości Dziesięciolecia 5 pap.

Lwowski 5 P. A. P. obchodził w dniu wczorajszym przepiękną uroczystość Dziesięciolecia, — obchodził wielkie swe święto, w rocznicę chwili, „gdy w mgłę listopadowego dnia, w kamienne wawoży ulic wzbijał się huk pierwszego armatniego strzału. To dzień 7. listopada 1918, dzień naszego początku... to nasz dzień!“ — głoszą dzielni artylerzyści z koszar im. Bema. „A ledwie minie“ — mówią dalej na kartach swej prześlicznej „Jednodniówki“ — „jak z pod ziemi druga wyrasta baterja. Czterej bracia Filipowicze, wielkiej fantazji kawalerowie, poszukują sobie armat na terenie, zajętem przez wroga. Z płonących magazynów w Sokolnikach, ostrzeliwując się atakującej tyralierze, wytoczą działa i do miasta je sprowadzą. Przyjdzie stary Soładowski i wezpie z kan. Podziński budować za-

cznie dokładnie, od podstaw artylerję Lwowa..“

Rocznice tego wielkiego Czynu obchodził w dniu wczorajszym pułk i mnóstwo zebranej publiczności w sposób uroczysty, godny uczczenia tej chwili, gdy niemal „z niczego“ przyszło budować artylerję lwowską w pamiętnym listopadzie. Uczcił tę chwilę pułk wystawieniem pomnika ku czci Poległych w zaraniu powstającej Rzeczypospolitej.

Na obszernym podwórku koszarowym zebrały się delegacje pułków, przybyli reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, zastęp „Związku Obrońców Lwowa“ z prezesem dr. Nowak-Przygodzkiem na czele, zjawilo się mnóstwo publiczności, aby zaświadczyć o sławie wczoraj, wspaniałym

we Lwowie poczęty pułk artylerji — ze społeczeństwem miasta.

Do zebranych przemówił najpierw dowódca pułku, płk. Roman Wesołowski w te mniej więcej słowa: „Dziesięć lat minęło, gdy jurżenkę wolności zastąpiły ciężkie chmury burzy dziejowej. Na ulicach miasta rozgorzała nierówna walka o nasze najświętsze prawa, a wiara w słusność Sprawy uzbroiła waleń dłońmi mieczem sprawiedliwości dziejowej. Dziś, gdy święcimy uroczyste minione dni chwały, pamięć nasza zwraca się ku tym, którzy ubyli z naszych szeregów wśród szczytu oręża, by zajaśnieć aureolą bohaterstwa. Do tych, którzy spełniając swój obowiązek żołnierski, położyli podwaliny naszej wolności, zwraca się ze czcią myśl nasza. Ofiarna, pełna chwały śmierci, nie wydarła nam jednak ich świetlanostych duchów, które jak długo życia pozostaną wśród nas. W dniu święta pułkowego dajemy wyraz naszej czci i hołdu dla Bohaterów, których widomym symbolem niech będzie ten oto pomnik, wzniesiony przez towarzyszy broni oficerów czynnych i rezerwy 5 P. A. P.”

Odsłonięty w tej chwili pomnik poświęcił proboszcz garnizonu lwowskiego, ks. Truszkowski, który wygłosił na stepsie do zebranych żołnierzy porwijając mowę na temat cnoty żołnierskiej. Głębokie jego myśli wywarły wśród zebranych głębokie wrażenie.

Z kolei zabrał głos imieniem Kapituły Krzyża „Obrony Lwowa“ dr. Lesław Węgrzynowski, który przemówił w te słowa: „Przypała mi wielka zaszczyt w udziale wręczenia imieniem Kapituły Krzyża „Obrony Lwowa“ — odznaki tej honorowej Waszemu Pułkowi, — Wam, którzy jesteście krwią z krwi, kością z kości nas „Obrońców Lwowa“. Waszemu Pułkowi przypadł zaszczyt w udziale, żeście oddawali pierwsze salwy honorowe rodzącej się Polsce z armat, będących już w służbie Wolnej i Niepodległej Ojczyzny. Pierwsze armaty Niepodległej Polski — to były Wasze armaty. Wśród ciężkich zmagañ, rosząc dzień w dzień krwią swą serdeczną, powstała z Was Polska Artylerja i Wasz Pułk. Dnia 7 listopada 1918 roku z trzech dział por. Stanisława Królikiewicza ogniomistrz Grzegorz Kierski oddaje pierwsze strzały. Dnia tego obwieściliście hukiem swych dział całemu światu istnienie już Niepodległego Państwa Polskiego. Bracia Filipowicze pomnażają w trójnasób ilość armat. Pod dowództwem śp. mjr

Śniadowskiego i kpt. Łodzińskiego tworzy się Wasz pułk, wzrastając i potężniejąc z dnem każdym. W obronie Lwowa odegraliście olbrzymią rolę, budząc męstwo i siły piechoty. Odgłos Waszych strzałów odbijał się echem i budził wiarę w sercach mieszkańców krwawiącego się miasta. Niechaj ten Krzyż przypomina zawsze Wasze miasto rodzinne Lwów, hasło dumne tego miasta „zawsze wiernego“ niechaj Wam przypomina Waszych Braci-żołnierzy, leżących na cmentarzu „Obrońców Lwowa“, niechaj mówi o tym Lwie kresowego grodu, który tak, jak Wy, leży na straży rubieży Rzeczypospolitej, świadcząc, że ziemia ta wycześnie należy do zjednoczonej naszej wielkiej Ojczyzny. Imieniem Kapituły Krzyża „Obrony Lwowa“ nadaje 5 P. A. P. za trudy i znoje, za krew jego żołnierzy, przelana w listopadzie 1918

Uroczystości 26 pułku piechoty.

W dniu wczorajszym 26 pułk piechoty, stojący załogą w naszym mieście, obchodził uroczystość 10-lecie swego istnienia. Poczęty w pamiętnych dniach przewrotu w Piotrkowie i w Radomsku w zaraniu swego powstania szeregiem śmiałych walecznych czynów zapisał wstępne karty swej pułkowej historii. Jego formacje rozbroiły w Piotrkowie austriacką załogę i władze zaborcze, w podobny sposób zlikwidowały siłę zbrojną w Radomsku, zajęły stację w Kołuszkach, rozbrajając przytem 600 Niemców i zabierając wiele wojennej zdobyczy.

Z początkiem grudnia wydzielił pułk 9 oficerów i 500 szeregowych jako wzmocnienie 23 p. p., odchodzącego z odsieczą pod Lwów. Była to pierwsza pomoc, udzielona przez pułk bohater-skiej załogę Lwowa. W wspomnianym miesiącu dotychczasowy pułk piechoty Piotrkowskiego Okręgu wojskowego otrzymał miano 26 pułku piechoty.

W kwietniu 1919 roku trzeci batalion tego pułku odszedł na front „ukraiński“, a w dniu 10 maja w składzie grupy „Bug“ zdobył Uhnów, którego ofiarnie bronił. Przydzielony do atakowej grupy płk. Palle, brawurowym wypadem zdobył Zółkiew, Żeldec, Krasiczyn i Biatycze, a w dniu 22 maja gwałtownym uderzeniem zdobył klucz „ukraińskich“ pozycji: Milatyn. Ośm razy w ciągu jednego dnia szły do szturmów na

roku, Krzyż „Obrony Lwowa“ w ręce Twoje, Panie Pułkowniku!”

Pomnik, wzniesiony według projektu inż. arch. Wawrzyńca Dajczaka, przedstawia na wysokim cokole czworograniastym dużego orła i wielkie działo, wmurowane w płytę. Tablica na pomniku głosi: „1918—1920. Poległym za Ojczyznę Towarzyszom broni z listopada 1918 roku. Korpus Oficerów zawodowych i rezerwowych 5 P. A. P.“ — W pomysłowy sposób ujęty piękny pomnik wywołał słowa ogólnego uznania wśród licznie zebranych.

Podniosła uroczystość lwowskiego pułku artylerji była skończona. O jego dzielnych bojach pisaliśmy szerzej przed kilku dniami. W końcu Korpus oficerski w salach swego Kasyna podejmował z nadzwyczajną gościnnością licznych uczestników tej pięknej pułkowej uroczystości.

Milatyn „ukraińskie“ kurenie i tyleż razy odpływały z powrotem, rozbijane przez mężne zastępy dzielnych obrońców. Żołnierze trzeciego batalionu tego pułku bili się jak starzy grenadierzy gwardji. Dnia 26 czerwca w wypadzie na Belzec batalion rozbił doszczętnie nieprzyjacielski kureń, a następnie aż do zakończenia ofensywy ofiarnie walczył pod Brodami, zyskując zaszczytne uznanie za swą mężną służbę. W historii pułku batalion ten zapisał sobie świetne karty a we wszystkich operacjach odznaczył się tem, że nigdy nie był pobity i nigdy nie pozwolił sobie wydrzeć zwycięstwa.

Nadszedł rok bolszewickiego najazdu. Pułk dzielna straż dźwierz pod Zwianiem, pobija 58 dywizję bolszewicka, zdobywa łup, zyskuje pochwałę w rozkazie dziennym dowódcy drugiej armji. Z końcem maja zmagają się dzielwrocie potyka się pod Gorbylewem z wyborową bryg. kozaków Budiennego. Rozpoczęła się zażarta walka, pełna dramatycznych momentów — zakończona pobiciem zuchwałej i do tej chwili zwycięskiej brygady. Pułk zdobył w tej bitwie baterje armat i sztandar brygady. Było to pierwsze zwycięstwo polskiej brygady nad kozactwem niezwyciężonej armji Budiennego.

Pułk dalej walczy ofiarnie od Koro-

stena po Uboró, Styr. Stochód i Bug, hojnie znacząc pola bitew krwią swoją i cudzą. W dniu 12 sierpnia pod Tarnowem w Lubelskiem uderzył pułk na przeważające siły bolszewickie, a w rozpetanym, długim boju wykazał swe męstwo niezłomne i wartość duchową, młody bowiem żołnierz bił się i umierał jak stary weteran. Tu żniwie śmierci było najobfite a bohaterstwo najwyższe.

W dniu 11 września dokonał pułk na samochodach ciężarowych wypadu na Kowel, na operacyjną bazę XII armji rosyjskiej. Pod Górnkami bierze do niewoli 1580 jeńców i zdobywa armaty. W zwyciężym boju pada Kowel w ręce dzielnych żołnierzy, nieprzyjacieli nosi w ogniu pułkowych karabinów maszynowych olbrzymie straty. Olbrzymi łup dostaje się naszym bohaterom: dwa pociągi pancerne, dwa samoloty, 13 armat, kilkakanaście samochodów, setki wagonów, mnóstwo wozów taborowych i koni, 3.000 jeńców. W ogóle ogółem zdobył pułk w tej wojnie czolg, 25 armat, 60 karabinów maszynowych, setki wagonów materiału wojennego, razem w całej kampanji ponad 5.000 jeńców. Cyfry te świadczą najlepiej o duchu, który przenikał bohaterów oficerów i szeregowców — są największym pomnikiem ich sławy, w zwycięgu bowiem krwi rywalizował pułk ofiarnie z najdzielniejszymi pułkami Odrodzonej Polski.

Po wyścigu krwi — wyścig pracy.

Skończyła się wojna. 26 p. pp. wcieliły do lwowskiej dywizji, stanął załogą we Lwowie. Jak wśród wojennego wiru młody pułk parł wytrwale od zwycięstwa do zwycięstwa, tak samo w dniach pokoju oddał się wytrwałej pracy. Zająwszy koszary przy ul. Kleparowskiej zastał tu zniszczony i zrujnowany przez „ukraińców“ zakład de-synfektyny, przerobiony niebawem na parowaz, mechaniczną palnię. W bieżącym roku przystąpiono do budowy stadionu sportowego, zorganizowano kasyno podoficerskie, urządzono świetlicę żołnierską. W pułku rozwinęło się przedewszystkiem strzelectwo a o wymiarkach tej pracy świadczy fakt, że na pięć zdobytych nagród 5. D. P. — pułk zdobył cztery. Ten wynik świadczy najlepiej o poziomie wyszkolenia pułku i jego sprawności bojowej.

JAN D'ESME.

Pod znakiem Smoka z Annamu.

autoryzowany przekład z francuskiego ZOFJI SKOLIMOWSKIEJ.

I. Prawo Góry.

Jestem biednym chłopcem z Annamu, lecz przysięgam ci, biały panie, na Budę, że to, co powiem, jest prawdą... Potem, możesz mnie skazać, jak zechcesz... Mniejsza z tem, skoro musiałem spełnić ową Rzec...

Naówczas miałem lat jeno czternaście i żyłem tam w San-Dao, wiosce u stóp Błękitnej Góry. Był wtedy u nas Bao-Zółw a również mój brat Thannh. Obaj byli stawnymi myśliwymi i mieli się w nienawici odkad Thi-Nam, dzie-wczę o — jasnych włosach usidliła swoim uśmiechem obu.

Lecz Thi-Nam wybrała mego brata Thannh'a i odtąd wiedzieli wszyscy, że rozpetane nieszczęście krążyło koło wsi czyhając na sposobność.

I tak, panie, pewnego wieczoru stała się owa rzecz:

Działo się zaś w miesiącu przesadzania. Zaszedłem w dzień biały pod wielkie, święte drzewo Banjam, w samym sercu lasu, zanieść śniadanie bratu Thannh, polującemu od rana: Ke-bat*)

z ryżem i suszoną rybę w pieprzonym sosie.

Gawędziłem długo zapominając o porze... Tedy w powrotnej drodze ciemność mnie zaskoczyła i jeno po omacku mogłem już postępować w pośród śli-skich paproci, ogromnych pni drzew i lian poplątanych...

Rezygnując więc z dalszej drogi, wdrapałem się na drzewo, najwyższe jakie było, i skuliłem się na gałęzi płacząc z przerażenia.

Trwałem tak czekając, aż dzień zej-dzie, gdy w milczącej nocy zabrzmiało drzące beczenie; wstrzymałem dech, przejęty, zrozumiałem bowiem, że tuż, pod lekkim nakryciem gałęzi do których przywiązano koźle dla ściągnięcia tygrysa, czyhała nań głęboka jama.

Księżyc wytoczył się na niebo i ni-kłym promykłem oświecił ziemię podemną: uirzałem wtedy, panie, że koźle przywiązane u pnia mego drzewa śia-ło zew w nocną ciszę, zew żalości i strachu. Klnę się na dusze mych przodków, że nigdy żeby moje nie szceka-ły ze strachu tak bardzo, jak owego wieczoru, na krzyk zbliżającego się „Władcy pustyni“ na kop... kop...*) krótkie i twarde jak śmierć. I oto głos był tuż, tuż pod moją prawicą... nagle trzask, jama złożeła podemną a równo-cześnie zbliżała się ludzka postać.

Stojąc nad brzegiem pułapki, człowiek, odwrócony tyłem do mnie, pa-trzał jak płowe, olbrzymie zwierze

skacze, opada i ryczy i znowu skacze, opada i ryczy, w świetle błędnego księżycyca.

Nachyliłem się wytrzeszczając oczy i zobaczyłem, że pisał z pogardą na zwierza. Słyszałem jak drwił zeń, jak go wyklinał szkaradnie. Począłem drzeć straszliwie. Nie przypuszczałem zaiste, że człowiek w swoim szaleń-stwie może zapomnieć o twardych Prawach Góry — o najszacowniejszem ze wszystkich — którą powiada, że „ten umrze, straszliwa umrze śmiercią, kto ośmielił się uragać „Władcy Dżungli“). Cie... cie... biały panie, jakże ja dygotałem! Tem bowiem, który tak sobie poczynał, ten, do którego teraz śmierć miała wybrać się w drogę, tak pewnie, jak co rano światłość wybiera się na ziemię ten był, — poznałem go — moim bratem...

I właśnie, gdy miałem go błagać, a-żeby ucichł nareszcie, śmierć przyszła.

Za nim, cień się zjawił, cień człowieka, który z za drzew sąsiednich wychynał i zanim czas miałem zakrzyknąć. Thannh, pchnięty z nienacka z tyłu, wpadł do czarnego dołu, gdzie mijał się straszny tygrys.

Myślałem, że razem z Thannh'em spłynęła do jamy wszystka moja krew. Naokół, jakby chwila niebytu, potem charczenie...

Cie... cie... biały panie, charkot człowieka, który stał się zwierzem — i roz-

legł się ten charkot aż pod lesne sklepienie i od pnia do pnia odbłył, stokratnie pomnożony, poszedł na wielki bór.

Charkot, który wszedł przez uszy, rozdzierał mi ciało i szarpał moje serce. Zamieszkał w mojej głowie, usadowił się w piersi i nigdy z niej nie wy-dzie...

A że spać nie mogłem, więc spojrze-łem znowu.

Zobaczyłem jak Bao-Zółw, wygra-żał zacziśniętą pięścią, tacyzył nad brzegiem jamy i śmiał się triumfalnie w kąszycowym świetle... I tak już nic nie czując ostałem się aż do rana. Skoro jeno dzień nastał, zsunąłem się ty-łem do jamy z drzewa i jak zbity pies uciekłem...

A potem? Potem byłem chory, bar-dzo chory, biały panie. Skoro zaś wy-zdrowiałem, na wsi zapomniano o Than-nh'e.

Więc nic nie powiedziałem, bowiem Bao-Zółw, zafukiby mnie palka na śmierć. A zresztą, po co? Czyli kto wierzy paplaniom kłamliwych nie-ów*). Wszak byłem tylko chłopcem, zaś od mojej choroby zwał mnie, wszyscy idjota. Lecz za to śmiałem się w duchu, bowiem jeno mnie było wiadome, że: pewnego wieczoru Bao-Zółw również zgwałcił w wielkim borze odwieczne Prawa góry, i to najważniejsze ze wszystkich, które głosi, iż „Ten umrze, straszliwa umrze śmiercią, kto ośmielił śmiać się i czekać, albowiem to

*) dzbanek.

*) głos tygrysa na łowach.

*) Władca Dżungli, Władca pustyni — tygrys.

*) nie, dziecko.

Sobotnie uroczystości.

Ubiegłej soboty obchodził pułk swe dziesięciolecie. Uroczystość rozpoczęła się żałobną mszą św. za poległych oficerów i szeregowców. Odbyły się następnie uroczystości w pułku, które re zaszczylił swą obecnością: wojewoda Gołuchowski, kom. miasta, prof. dr. Nadolski, star. Eckhardt, insp. armij gen. Norwid-Neugebauer, dow. Korpusu gen. Popowicz, dow. dyw. pułk. Czuma, pułk. Zulauf, delegacja prezydentów Obrońców Lwowa, wicepr. Hoffinger, dalej delegacje pułków lwowskich i tłu my publiczności.

Gen. Neugebauer po odebraniu raportu od dowódcy pułku pułk. Pytla odsłonił pomnik ku czci poległych 26 p. p., poczem ks. prob. Bombas po poświęceniu w przepięknych słowach przedmówił do żołnierzy wskazując bohaterstwo tych, którzy w obronie granic swą krew przelali. Następnie dowódca pułku w wymownych słowach skreślił historję pułku i złożył przysięgę, że 26 p. p. swe postępowaniem nie splami nigdy munduru i słowami: „Tak nam donomóż Bóg!“ — zakończył swe przemówienie.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej na strzelnicy.

Następnie uczestnicy tej pięknej uroczystości udali się do strzelnicy trzeciej kompanji, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych tej kompanji. Dow. kompanji, kap. Myczkowski po krótkim a. podniósł przemówieniem odsłonił tablicę, po czem poświęcił ją ks. prob. Bombas. Z inicjatywy dowódcy pułku a z poparciem korpusu podoficerskiego powstało kasyno podoficerskie, które następnie zostało otwarte. Do zebranych przedmówił s. sierż. Komandera, odpowiedział w kilku słowach gen. Neugebauer.

Odbyło się dalej uroczyste rozdanie nagród strzeleckich i sportowych, poczem Korpus oficerski podejmował licznie zebranych gości w swem kasynie. W miłym nasitoku wśród toastów spędzono dłuższe chwile.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

się zabić zwycięzcę „Władcy Dżungli“, zabrał jego futro, zdarte z ciała, ostygnie.

jeszcze mówia pisma: „Zaś ten, który zabił zwycięzcę poległ z kolei sromotnie, z rąk jego najbliższego krewniaka, w godzinę oznaczoną przez Góry!“

Bao opuścił kraj. Czekalem jeszcze długo. Potem i na mnie przyszła godzina, więc i ja wyjechałem.

W twojej prowincji, biały panie, spotkałem Bao-Żółwia, gdy przesadzał „paddy“ na ryżowym polu. Zbliżyłem się doń bez słowa i tłukłem go aż padł w błoto i wodę, jak kupa martwego mięsa. Nie krzyczał, jeno padając bełkotał: „Góra, Góra!“

Ja zaś, odrzekłem po prostu: „tak“!

Nie potrzebaj głowa, biały panie, w moich słowach tkwi prawda... Zabrali mnie ludzie tutejsi i otom jest przed tobą... a teraz wszystko wiesz. My, z Góry, nie umiemy kłamać i kłnie się na Złotego Buddę naszej wsi, iż rzekłem całą prawdę.

A teraz Wielki Sędzio, zrobisz ze mną co wale! Mniejsza z tem, skoro musiałem spełnić owa Rzeczeń!

==*

APOLLO

Dzisiaj uroczna premiera!

Wiekopomna arcydzieło. — Największy film sezonu — Tragedja wielkiej miłości geniusza pt.

LEW

MIŁOŚĆ I ŁZY SZOPENA

W ROLI SZOPENA wielki artysta muzyki szopenista
Piere Blanchar — Marja Wodzińska — Mary Bell,
George Sand — G. Laugier — D. Potocke — Z. Zajczkowska, A. Wodziński — St. Czacki.

LEW

Ceny miejsc z powodu olbrzymich kosztów filmu nieco podwyższone. Zniżki i wolne bilety aż do odwołania nie ważne.

APOLLO

Poświęcenie miejsca pod nowy kościół.

Mieszkańcy górnego Łyczakowa obchodzili wczoraj po uroczystościach Dziesięciolecia Niepodległości, wielkie święto, poświęcenia miejsca pod nowy kościół. Miejsce to, położone naprzeciw pomnika Bartosza Głowackiego, z cudownym widokiem na panoramę Lwowa, podarowała Komitetowi budowy Rada przyboczna, a pierwszym aktem, który podpisał nowy komisarz, dr. Nadolski, był akt darowizny, sporządzony z grzeczności przez rejenta Mayera.

Na wczorajszą uroczystość zebrały się tysiączne rzesze publiczności, województwo zastępował starosta Chrzanowski, zarząd miasta dr. Matakiewicz i r. Frankowski, dalej obecni byli prez. Neumannowie, wiceprez. Hoffinger, dr. Poratyński, prez. Dobrowolski, delegaci Sokolstwa z dr. Czarnikiem i dr. Małaczyńskim na czele, procesja z kościoła św. Antoniego z ks. kan. Dubielem, delegaci wojskowości, 14 p. ułanów z orkiestrą i wielu innych.

Akt poświęcenia dokonał w otoczeniu licznych kleru ks. biskup dr. Lisowski, który następnie w serdecznych słowach podkreślił znaczenie tej nowej świątyni w kresowym Lwowie na znak, że Lwów był, jest i będzie pol-

skim. W końcu podziękował Komitetowi za inicjatywę, a miastu za hojny dar w formie pięknego miejsca pod budowę kościoła. Następnie przemówił za stępca komisarza Rządu rektor Matakiewicz, podkreślając szczęśliwy zbieg okoliczności, że poświęcenie miejsca pod świątynię zbiegło się z uroczystością Dziesięciolecia Niepodległości Polski. Świątynia ta, najbardziej wysunięta, będzie puklerzem, o który rozbija się wszelkie zakusy naszych wrogów. W końcu mówca wznosił okrzyk na cześć kościoła katolickiego, który obecnie trzykrotnie powtórzył.

Piękną uroczystość zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę“ przy akompaniamencie orkiestry 14 p. ul. Nowy kościół wybudowany będzie pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Istnieje projekt wybudowania przy kościele zakładu dla sierót pod opieką OO. Salezjanów.

Ruchliwy Komitet pod przewodnictwem prez. dr. Nadolskiego, E. Kwiatkowskiego, Kl. Mazurkiewicza, dr. B. Pokornego i F. Wójcickiego, rozwija szeroką akcję, celem zebrania funduszy na budowę kościoła, tak potrzebnego na górnym Łyczakowie.

Nowe placówki gospodarcze i społeczne w powiecie lwowskim.

W chwili gdy całe społeczeństwo dla uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości naszego Państwa zbiera swe siły, by potężnym i jednorazowym wysiłkiem stworzyć rzeczy wielkie i użyteczne dla bytu i rozwoju państwowości polskiej, Wydział powiatowy powiatu lwowskiego nie pozostał również w tyle i w miarę swych możliwości tworzy nowe placówki, z których jedne przyczyniają się do podniesienia ekonomicznego powiatu, drugie zaś ułżą doli tych najbardziej potrzebujących, którzy nie mają już nikąd pomocy, liczyć mogą jeszcze jedynie na dobroczynność społeczeństwa.

Przedewszystkiem w dniu 31 października otwarto w własnym lokalu przy ul. Mochnackiego l. 4 Komunalną Kasę Oszczędności powiatu lwowskiego, której zadaniem jest z jednej strony przyjmować oszczędności i rozwijać w tym celu odpowiednią propagandę, z drugiej zaś udzielać najdrobniejszego kredytu tym wszystkim małorolnym i drobnym rzemieślnikom, którzy w większych instytucjach finansowych tego kredytu uzyskać nie mogą. Jest to cel bardzo piękny, zwłaszcza jeżeli się zważy, że biedna ludność podmiejska cierpi ogromnie na brak takiego kredytu, a uzyskać go dla braku odpowiedniego w większych instytucjach wymaganego zabezpieczenia nie może. Chcąc zaś zachęcić ludność do składania swych oszczędności właśnie w tej Kasie, Rada Kasy uchwaliła wypłacać 9 proc. od włożonych wkła-

dek oszczędnościowych, a zatem o 1 proc. więcej, niż w innych Kasach oszczędności.

Drugim dziełem stworzonym dla uczczenia Dziesięciolecia jest wybudowanie powiatowego szpitala dla zwierząt domowych w Szczercu. Jest to dla rolników południowej części powiatu lwowskiego placówka nader ważna ze względu na znaczną odległość od Lwowa i niemożność korzystania ze szpitala przy Akademii Weterynaryjnej we Lwowie. Szpital powstał kosztem wydziału powiatowego i mieści w sobie stanowisko dla chorych zwierząt, salę operacyjną, kancelarię, mieszkanie dla personelu i rezerwową stajnię w razie gdyby większą ilość zwierząt trzeba było w szpitalu umieścić. Ze szpitala tego korzystać będzie kilkadziesiąt wsi należących do okręgu sądowego szczyrckiego i to za nieznaczną opłatą od umieszczonych cho-rej sztuki.

Trzecim wreszcie dziełem wchodzącym już jednak w zakres Opieki społecznej jest utworzenie na terenie powiatu lwowskiego „Domu ubogich“ — Wydział powiatowy przyznał na ten cel z funduszy roku budżetowego 1928—29 kwotę 35.000 zł. z tem, że w roku budżetowym 1929—30 uchwali dalszą kwotę. Jeżeli się wozmie pod uwagę, że biedacy z powiatu dla braku miejsc w zakładach opiekuńczych miejskich nie mają gdzie się pomieścić i włożąc się o kiju żebraczym od wsi do wsi cierpią nędzę i głód, to utwo-

wienie takiego domu powitać należy z radością, gdyż z jednej strony przydzie się tym biednym z pomocą, z drugiej zaś strony zwolni się społeczeństwo od tych ludzi, którzy często zdeprawowani nędzą szerzą zgniłą moralną.

Dla uczczenia Święta państwowego zostaną też w miesiącu listopadzie wszystkie nowowybudowane drogi powiatowe obsadzone drzewkami owocowymi, by podnieść kulturalny i estetyczny ich wygląd, a równocześnie propagować wśród włościan tak zaniedbaną u nas jeszcze hodowlę drzew owocowych.

Są to wszystkie rzeczy ważne i użyteczne, a świadczące zarazem o tem że reprezentacja powiatu lwowskiego pod przewodnictwem starosty Czesława Eckhardta rozumie, że czasy obecne wymagają wysiłku i pracy od całego społeczeństwa, i że od napięcia tego wysiłku zależy szybki rozwój życia gospodarczego i społecznego, a tem samem potęga i siła naszego odrodzonego Państwa.

Młodzież akademicka w 10-tą rocznicę.

Cały Naród czcił uroczystość wielkie święto wskrzeszenia niepodległej Rzeczypospolitej. Niemal wszędzie wyrastają pomniki dziesięciolecia pracy nad odbudową mocarstwowego stanowiska odrodzonego Państwa Polskiego.

Nasza młodzież akademicka w imię dobrej sprawy narodowej zawsze gotowa jest do ofiar w każdej postaci bez wyjątku. Zdolną jest jednak i do pracy twórczej — systematycznej mro-wozej pracy nad wzmocnieniem naszych wpływów kulturalnych na Wschodnich Kresach Rzeczypospolitej. Na terenie Małopolski Wschodniej istnieje cała sieć wiejskich bibliotek powierzonych pieczy młodzieży akademickiej. Znaczenie placówek tych, położonych najczęściej w nieprzyjaznych im ośrodkach zrozumiałe jest każdemu czującemu po polsku obywatelowi. W rozumieniu ich znaczenia młodzież akademicka skupiona w Akad. Kole TSL i Akad. Związku Polskiej Młodz. z Kresów Wschodnich, chcąc uczcić w najbardziej celowy sposób dziesięciolecie niepodległości Rzeczypospolitej zorganizowała w tyg. od 12 do 17 bm. zbiórkę książek dla polskich czytelników, tworzonych w naszych wsiach kresowych, chcąc przez stworzenie jak największej ich ilości wnieść najtrwalszy pomnik uroczystej rocznicy.

Nie trzeba wymieniać faktów, które nakazują poparcie tej akcji przez całe polskie społeczeństwo. Rzucone przez młodzież hasło: „Przez oświatę i kulturę polską — do potęgi Rzeczypospolitej“ musi stać się hasłem żywym. Apel ten nie może pozostać bez echa, gdy w każdej niemal rodzinie, w każdym domu polskim butwieją bezużyteczne tomy, tak bardzo potrzebne tam, gdzie braknie słowa polskiego.

W celu ułatwienia ofiarodawcom składania książek na cel powyższy przeznaczonych na terenie naszego miasta, dzięki uprzejmości PT. Właścicieli Firm utworzone zostały następujące placówki zaopatrzone w odpowiednie listy składkowe:

- Księg. Akademicka, pl. Mariacki 4.
- Księg. Naukowa, pl. Mariacki 4.
- Cukiernia WP. Dudka, pl. Mariacki 5
- Księg. Połoneckiego, ul. Akademicka 2a.
- Magazyn nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.
- Księg. Oświata, ul. Akademicka 8.
- Cuk. Zaleskiego, ul. Akademicka 22.

W piątą rocznicę śmierci za spokój duszy ś. p.

Stanisława Theodorowicza
radcy Wydziału Samorządowego

odbędzie się

11669

Msza święta

w katedrze ormiańskiej w środę 14 listopada o godz. 9¹/₂ rano o czem zawiadamia

ZONA.

- Zakł. Nauk. Ossolińskich, pl. Halicki 12a.
- Cuk. Warszawska, pl. Bernardyński 3.
- Skład papieru Bromilskiego, Legjów 18.
- Il. Kurjer Codz., Kopernika 9.
- Cuk. Kuzniewicza, Kopernika 26.
- Apteka Dewehego, Sykstuska 36.
- Kinofof, ul. 3 Maja 11a.
- Apteka Zarygliewicza, Jagiellońska 12
- Apteka św. Mikołaja, Zyblikiewicza 14.
- Skład papieru Karpa, Zyblikiewicza 51.
- Cukiernia Bieniasza, Piłsudskiego 18.
- Magazyn broni Pieleckiego, Piekarska 1.
- Sklep Romaszkana, Potockiego 38.
- Skład papieru Orzeł Biały, Sapiehy 19.
- Cukiernia Engla, Sapiehy 27.
- Apteka św. Teresy, Sapiehy 77.
- Apteka Łazowskiego, pl. Błczewskiego.
- Apteka św. Jana, Bałki 23.
- Apteka pod Hygieną, Grodecka 20.
- Apteka Szym. Haya, Kołtataja 12.
- Małop. Zakł. Odzieży, Szpitalna 1.
- Magazyn Winklera, Rynek 28.
- Księg. Gubrynowicza, Rutowskiego 9
- Księg. Atlas, Czarnieckiego 12.
- Apteka Łabędzkiego, Łyczakowska 57.
- Apteka Oberlaendera, Piekarska 45.
- Apteka Askenazego, Żółkiewska 4.
- Apteka Kwartnera, Zamarystynowska 54.
- I. Dom Techników, Issakowicza 18.
- II. Dom Techników, ul. Czysta.
- Dom Akadem., Łozińskiego 7.
- Dom Medyków, Pijarów 35.
- Dom Studentek, Torosiewiczza 36.

Wiadomości bieżące.

12
Listopada
1928

Poniedziałek
5 Brać Polaków
Jutro: Stanisława
Wschód słońca 6:42
Zachód 16:06

TEATR WIELKI.
Poniedziałek 12 bm. o godz. 7.30 „Tajemnicza Dama”.
Wtorek 13 bm. o godz. 7.30 „Dziękuję za służbę”, 50 proc. zniżki.

TEATR MAŁY.
Poniedziałek 12 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu”, występ Malickiej i Węziorko.

KINOTEATRY.
Apollo: „Miłość i Izy Szopena”.
Casino: „Wachlarz Lady Windermere”.
Chimera: „Dziewczę z huśtawki”.
Falamorgana: „Zew znysłów, spowiedź szesnastoletniej”.
Kopernik: „Pan Tadeusz”.
Lew: Marja Malicka we filmie „Dziłkuszka”.
Marysielka: „Pan Tadeusz”.
Palace: „Anioł ulicy”.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy ciąg powieści D. Lebidiewa p. t. „Krew diabła”.

— Rocznicę dziesięciolecia powstania Państwa Polskiego obchodzono bardzo uroczysto II Gimnazjum im. K. Szajnoch w Lwowie. Młodzież udała się ze sztandarem do kościoła OO. Karmelitów, gdzie ks. Dądziewicz wygłosił kazanie podniosłe i patriotyczne do młodego pokolenia II i X gimn. a ks. Oprzędkiewicz odprawił mszę świętą zakończoną „Te Deum” i „Boże coś Polskę”. Po nabożeństwie odbył się poranek szkolny w wspaniale ubranej sali. Uczniowie należycie przygotowani wygłosili wiersze okolicznościowe a chór pod batutą prof. Prokopowicza wszystkich porwał. Przemówienie do uczniów wygłosił p. dyrektor Szczęsny Jasiewicz, zachęcając do wzniesienia trwałego pomnika, którym byłby okret II gimn. Poranek zaszczylił swą obecnością p. wizytator Kestlich. Uroczystość zakończyły przemówienia uczniów oraz odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska”. Młodzież przejęta powagą chwili i starannym przygotowaniem uroczystości z zalem opuszczała mury zakładu w którym się zżyła.

— Katastrofa samolotowa. Z Kamionki Strumiłowej donoszą nam: Samolot wojskowy, lecący wieczorem we czwartek z Lidy do Lwowa, uległ pod Kamionką Strumiłową katastrofie, wywołanej defektem motoru, skutkiem czego musiał lądować a zacerpiwszy o drzewo runął na ziemię.

Prowadzący samolot kpt.-pilot Wawrzak, jeden z najdzielniejszych naszych lotników, uległ bardzo ciężkiemu potłuczeniu i przewieziony został do obserwator wyszedł bez szwanku.

Podwozie aparatu zostało zniszczone podobnie lewe skrzydło. Aparat pozostaje na razie na miejscu katastrofy.

— Księgi handlowe do buchalterii amerykańskiej od 8 do 24 kont gotowe zawsze na składzie poleca „Sarmacja”, Lwów, ul. Akademicka 8. Tel. 48-74. k11306

Radjofon.

Poniedziałek, 12 listopada.

Warszawa. (1111) Godz. 16.25: Program dla dzieci starszych i młodszych. — 17.10: „Wojsko polskie w latach 1918—1920 i jego rozwój po dzień dzisiejszy” wygl. gen. Fabrycy. — 18: Muzyka taneczna. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z sali malinowej hotelu „Bristol”.

Kraków. (566) 17.10: „Jakie były wiadomości starożytnych z fizyki” wygłosił prof. L. Wygrzywalski. — 20.10: „Latające okręty — z wód Polinezji ku wybrzeżom chilijskim” wygl. prof. dr. K. Kumaniecki.

Poznań. (566) 17.10: „Św. Marcin” wygl. prof. dr. W. Klinger. — 29: Aka-

demia wiedeńska ku uczczeniu święta narodowego Austrii.
Katowice. (422) 17.10: „Transmisja poświęcona poezji polskiej. — 18: Koncert Klubu mandolinistów „Halka”.
Wilno. (435) 17.05: Audycja dla dzieci i młodzieży. — 18: Koncert popularny. — 19: Audycja wesoła.
Dawentry. (491) 22.30: „Lohengrin” opera Wagnera.
Wiedeń. (517) 10.45: Koncert Filharmonji z okazji święta narodowego. — 19.30: „Złoto Renu” opera Wagnera.

Wtorek, 13 listopada.

Warszawa. (1111) Godz. 18: Koncert kameralny. — 19.30: „O telewizji” wygłosi inż. E. Porębski. — 20.30: Koncert międzynarodowy, transmitowany z Pragi do Warszawy, Berlina i Wiednia.

Kraków. (566) 17.10: „Opieka społeczna nad dzieckiem w Polsce” wygl. prof. dr. B. Bobrowska.

Poznań. (344) 19.45: „Wyspy kanaryjskie” wygl. J. Stańczewski. — 22.40: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Katowice. (422) 19.30: „Przeróbka ropy naftowej” wygl. inż. Nitsch.

Wilno. (345) 17.10: Polska poezja współczesna. — 18.55: „O litewskich Tarzanach” wygl. W. Charkiewicz.

Kijów. (775) 18.50: Transmisja z Opery kijowskiej.

Praga. (348) 20.30: Koncert międzynarodowy.

Paryż. (1750) 20.15: „Faust” opera Gounoda.



Sport.

Piłkarskie mistrzostwa Ligi.

WARTA—CZARNI 3:2 (1:1).

Już się rozgrywki ligowe znużyły lwowskiej publiczności, to też po meczu Wisła—Pogoń, który był momentem przełomowym, liczba publiczności na zawodach malała co niedzieli, a wczoraj mimo, że mecz był wcale interesujący liczba publiczności nie przekroczyła 500 osób.

Ta miękka gra Warty na wczorajszych zawodach omal nie przyprawiła jej o utratę dwóch punktów, bo Czarni doskonałemu zgraniu i technice Warty przeciwstawili twardość, ofiarność i chęć zwycięstwa i trzeba przyznać przeciwstawianie było wystarczające do utrzymania równowagi może nawet przewagi w drugiej połowie, jednak za małe do wygrania, tembardziej, że szczęście było raczej po stronie Poznaniaków.

Środkowa trójka Czarnych przez całą pierwszą połowę załamywała się na doskonałym i najlepszym na boisku Wojciechowskim na środku pomocy, wskutek czego ataki Czarnych kończyły się na linii pola karnego. Po przerwie obraz gry zmienił się na korzyść Czarnych, którzy celowo zaczęli sobie piłkę podawać, umiejętnie obstawiać przeciwników, to też mogli utrzymać swoją przewagę, której jednak nie umieli wykorzystać.

Wartość Warty nie ogranicza się jednak do dobrej techniki, bo do tego trzeba dodać brak zupełny słabych punktów. Najslabszym wśród nich był jedynie Radojewski na skrzydle,

ale w każdym razie lepszy niż jego vis-a-vis. Reszta ataku zupełnie dobra, podobnie jak i pomoc, w której jednak Wojciechowski specjalnie się wyróżniał.

Wśród Czarnych jedynie Nastula, Sawka i co najciekawsze młodzieutki Wronka na skrzydle zadowolili w ataku; pomoc i obrona rozruszała się dopiero w drugiej połowie, a Drapała na swoje konto musi zapisać przegraną, bo w kompromitujący sposób puścił drugą bramkę zupełnie łatwą do obrony.

Bramki strzelili: Staliński. Przybysz dla Warty, oraz Nastula obie dla Czarnych. Sędziował p. Piotrowski.

KRAKÓW.

Wisła—Śląsk (9:2 (5:1)). Zaw. o mistrzostwo Ligi. Bramki dla Wisły strzelili Reymann 1. 4, Kowalski 3 i Balcer 2, dla Śląska Hanusik i Klecha. Sędzia p. Słomczyński ze Sosnowca.

KATOWICE.

IFC.—Warszawianka 2:0 (2:0). Mistrzostwo Ligi. Gra zacięta i ostra, przynosi gospodarzom zwycięstwo, je dymie z powodu lepszej dyspozycji strzałowej. Bramki strzelili Kozok i jedna samobójcza. Sędzia p. dr. Niedźwiński ze Lwowa.

WARSZAWA.

Legia—Polonia 3:0 (0:0). W zawodach o mistrz. Ligi pokonała Legia Polonję, górując nad nią przez cały czas gry zarówno technika, jak i taktyka.

Bramki dla zwycięzców uzyskał Cichecki, Ciszewski i Łańko z rzutu wolnego. Sędziował p. Arczyński z Krakowa.

Stan tabeli ligowej. 1. Wisła 41 pkt. 2. Warta 40 pkt., 3. Cracovia 34 pkt., 4. IFC. 34 pkt., 5. Legia 32 pkt., 6. Pogoń 30 pkt., 7. Polonia 30 pkt., 8. Turyści 27 pkt., 9. Czarni 26 pkt., 10. Warszawianka 25 pkt., 11. ŁKS. 23. pkt., 12. Ruch 23 pkt., 13. Hasmona 17 pkt., 14. Śląsk 10 pkt., 15. TKS. 6 punktów.

PRZEMYSŁ.

Garbarnia—Polonia 2:1 (1:0). W rozegranych tu w dniu wczorajszym w wodach o tejsie do Ligi utraciła Polonia nieszczęśliwie oba punkty, mimo ustawicznej przewagi nad swym przeciwnikiem. Winę przegranej ponosi w głównej mierze sędzia p. Walczak z Warszawy, który prowadził zawody bardzo nieudolnie i stronniczo na korzyść Garbarni. Bramki dla gości strześli sodek napadu i lewy łącznik, dla Polonii zaś Rajdek. T. Cz.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się do 10

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

WSZELNIE roboty zegarmistrzowsko-jubilerskie wykonuje w Warszawie Dabrowski — Rozwarzewski, Lwów (Hotel Gołębia) Akademicka 2 1170

OBRAZY św. artystyczne, rzeźby malowane gotowe i na zamówienie wykonane Liturgia Lwów (Kierownika 9, telef. 47 55. 11342

BIZUTERIA, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Selteneich, Lwów, plac Mariacki 11492

SAMOCHOODY marki Essex i Hudson model 1929, na składzie, Trna Cielciar, Lwów, Romanowicza 9. 11619

Specjalną maszyną grabiuję PRZERABIA I POKRYWA 11240

Kołdry-Materace Fabryka pościeli Lwów, Korolnicka 6. Telef. 37-72.

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

NAUCZYCIELKI poszukuje do dwóch dziewczynek 1. i III kl. gimn. Wymagany język francuski i niemiecki Adres: Paczka 105 — Łódź, na klatce 11633

POSZUKIWANE zaraz: NAUCZYCIELKA znająca polski, niemiecki, francuski, muzyka, korepetycja III, IV gimnazjalnej do miasta, wysoka płaca. Nauczycielka na wieś, IV gimnazjalna z francuskim i rancuskim. Niemki, pielęgniarki niemowląt Biuro Niemczyńskich, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13 61.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

DWA pokoje umeblowane, z przedpokojem, łazienką, kuchnią gazową, centralnym ogrzewaniem zaraz do wynajęcia. Wiadomość: adwokat Dr. Stronński, Zyblikiewicza 24, 4. p. 1157

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

STENOGRAFIJ wyucza listownie najdoskonalej: Instytut Stenograficzny — Warszawa, Krucza 26. Księgarniom przestaliśmy dzielić różnych wyda wnictw Wojnara. Zadzajcie okazania 11438

ROZNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

TEATR AMATORSKI. Katalog utworów dramatycznych, obejmujący wszystkie sztuki z podaniem liczby osób występujących, wysyła bezpłatnie. Księgarnia Polska we Lwowie. 10762

EKA
FABRYKA AKUMULATORÓW
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Tel. 29-18 Lwów Tel. 54-17

Zarząd: ul. Sapiehy 6. Fabryka: ul. Kopernika 18.
wyrabia akumulatory do radja, samochodów oraz skutecznie naprawę i ładowanie takowych szybko i po cenach umiarkowanych. 11931

„INFORMATOR”, Biuro Mieszkania, Kopernika 22, telefon 4-46, poszukuje mieszkania różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie. Informacje w kupnie sprzedaży nieruchomości dóbr lasów. Kupi kamienie, wille, parcele. Wkład 35.000 dolarów. 9703